

Agnieszka Wygoda: Niemiecka ekshumacja w Katyniu 1943

„Kochany Tatusiu. Jesteśmy niespokojni, bo nie mamy wiadomości ani listu. Wysłaliśmy 100 rubli i paczkę, i rzeczy, o które Tatuś prosił. My jesteśmy zdrowi i na tym samym miejscu. Proszę się o nas nie bać. Gdy się zobaczymy... Twoja Stacha. 15 lutego 1940 r.”.

[Zbrodnia Katyńska ZSRS](#)

29.03



Niemiecka dokumentacja z ekshumacji w 1943 r.

Nie zobaczyli się już nigdy. Ten list pisany do Kozielska, wydobyty ze stosu tysięcy poskręcanych ciał polskiej armii, ściśniętych w wielu rzędach, zrzuconych do dołów śmierci, odnalazł Józef Mackiewicz. Był świadkiem ekshumacji masowych grobów polskich oficerów, przysłany za zgodą polskiego rządu z delegacją dziennikarzy, po tym jak niemieckie radio 13 kwietnia 1943 r. podało informację o „odkryciu” miejsca kaźni nieopodal Smoleńska. Niemcy prawdopodobnie wiedzieli o tej zbrodni już latem 1942 roku, kiedy do polskich robotników, pracujących w okolicach Katynia dla III Rzeszy przy budowie wojskowych obiektów, zaczęły docierać informacje od miejscowej ludności – nie zrobili wtedy nic, zajęci realizacją planu Barbarossa: zdobywania przestrzeni życiowej dla Rzeszy niemieckiej. Jednak z uwagi na ilość udokumentowanych źródeł i relacji świadków, to 17/18 lutego 1943 roku przyjmuje się jako moment odkrycia miejsca kaźni polskiej armii.

Jednym ze świadków, który przekazał Niemcom informację o katyńskich dołach śmierci, był Parfien Kisielew. Na podstawie rozmowy z nim Józef Mackiewicz przytoczył bieg zdarzeń:

„W marcu, kwietniu roku 1940 na stację Gniezdowo koło Smoleńska, o 4 kilometry od Katynia, codziennie przybywał pociąg, złożony z trzech wagonów i parowozu. Z wagonów tych wyładowywano oficerów polskich. Wyładowywano do samochodów więziennych, znanych zarówno w Smoleńsku, jak całej Rosji pod nazwą „czernyj woron” (czarny kruk) [z zasłoniętymi oknami]. Do Katynia chodziło ich trzy. Przodem jechała ciężarówka z rzeczami, za nią „czernyje worony”, zaś karawanę zamykał samochód osobowy z urzędnikami NKWD. Ponieważ oficerowie przywożeni byli z rzeczami, wynika z tego, że do ostatniej chwili nie wiedzieli, co ich czeka”.

„Tu leży armia” – napisał Mackiewicz. Armia polska: polskie orzełki, Krzyże Virtuti Militari, mundury, pasy. Każdą ofiarę mordu można było rozpoznać po dystynkcjach, medalikach, krzyżykach, czasem po dokumentach i listach, po notatkach. Ginęli w strasznych męczarniach. Wielu było skrupowanych sznurami, pokłutych bagnietami:

„każdy umierał długie minuty, każdy zastrzelony był indywidualnie, każdy czekał swojej kolejki, każdy wleczony był nad brzeg grobu, tysiąc za tysiącem! Być może w oczach skazańca układano w grobie poprzednio zastrzelonych towarzyszy, równo, w ciasne szeregi, może przydeptywano je nogami, ażeby mniej zajmowali miejsca. I tu doń strzelano w tył głowy”.

Preludium

17 września 1939 r., po wkroczeniu wojsk sowieckich na wschodnie terytorium Rzeczypospolitej, Związek Radziecki wystosował notę o zaprzestaniu istnienia państwa polskiego. Odpowiedzią strony polskiej było zerwanie stosunków dyplomatycznych z Moskwą. W ciągu kilku tygodni agresji sowieckiej do niewoli dostało się niemal 250 tysięcy polskich żołnierzy. W zawierusze wojennej część uciekła, część została zwolniona, w rękach NKWD pozostało około 125 tysięcy, wielu przeniesiono do obozów pracy. Utworzono również obozy specjalne dla oficerów (w Starobielsku i Kozielsku) oraz dla żandarmerii, policji, straży granicznej (w Ostaszkowie). Łącznie przetrzymywano tam niemal 15 tysięcy polskich oficerów. W takiej formie obozy te istniały do wiosny 1940 roku, kiedy polscy oficerowie zostali wywiezieni w nieznanym kierunku.

Jak zginęli?

5 marca 1940 r. szef NKWD Ławrientij Beria wystąpił z wnioskiem o rozstrzelanie Polaków przetrzymywanych w obozach jenieckich i więzieniach. Tego samego dnia Stalin zatwierdził rozkaz o zamordowaniu łącznie 14 700 przetrzymywanych przez Sowietów polskich jeńców wojennych i 11 tysięcy polskich obywateli uznanych za „kontrewolucjonistów”. Dla ponad 4 tysięcy oficerów z Kozielska na miejsce mordu Sowietów wyznaczili Las Katyński. Na wykonanie wyroku Stalin czekał jeszcze do kwietnia, aż odmarznie ziemia, żeby łatwiej i sprawniej grzebać ciała, a potem posadzić na nich las.

Dlaczego Stalin podpisał wyrok na Polaków?

Zostali skazani na okrutny mord: bez sądu i bez wyroku, tylko dlatego, że byli Polakami. Stalin przekonał się, że polscy oficerowie nie przejdą na stronę ZSRS i byłiby poważną przeszkodą dla eksportu rewolucji bolszewickiej. Eksterminacja Polaków była więc czyszczeniem pola i zarazem rewanżem za rok 1920, kiedy Polska zatrzymała pochód Armii Czerwonej na Zachód – wspominał o tym m.in. prof. Stanisław Swianiewicz; nie zginął w katyńskim lesie, ponieważ wycofano go z transportu z Kozielska do Katynia. Kiedy Armia Czerwona przegrała bitwę warszawską 15 sierpnia 1920 r., Lenin powiedział:

„Polskę opanujemy i tak, gdy nadejdzie pora. Przeciwno Polsce możemy zawsze zjednoczyć cały naród rosyjski i nawet sprzymierzyć się z Niemcami.”

I dodał:

„Wszystko tam, w Europie, było do wzięcia. Lecz Piłsudski i jego Polacy spowodowali gigantyczną, niesłychaną klęskę sprawy światowej rewolucji”.

Niemiecka ekshumacja – sowieckie i amerykańskie raporty

29 marca 1943 r. rozpoczęły się prowadzone przez prof. Gerharda Buhtza, dyrektora Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki Uniwersytetu Wrocławskiego, prace ekshumacyjne niemieckiej komisji. Przy pomocy miejscowej ludności wydobywane z masowych grobów ciała przenoszono do drewnianego budynku. Kiedy 11 kwietnia przyjechała do Katynia pierwsza polska delegacja, wśród wydobytych 160 osób rozpoznano dwóch generałów: Mieczysława Smorawińskiego i Bronisława Bohaterewicza.

Efektem pracy powołanej przez III Rzeszę komisji, złożonej ze specjalistów medycyny sądowej z krajów okupowanych przez Niemcy i z neutralnej Szwajcarii, która przebywała w Katyniu od 28 do 30 kwietnia 1943 r., był ogłoszony w sierpniu raport *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn*, jednoznacznie przypisujący mord na polskich oficerach Stalinowi. W tym samym czasie na terenie masowych grobów pracowała polska komisja. Jej pracę nadzorował Kazimierz Skarżyński, sekretarz generalny Komisji Technicznej Polskiego Czerwonego Krzyża. Przebywał tam również przedstawiciel metropolity krakowskiego ks. Stanisław Jasiński, obecna była grupa dziennikarzy, w której znaleźli się m.in. polscy pisarze: Ferdynand Goetel, autor raportu z miejsca zbrodni, i Józef Mackiewicz, autor zbioru dokumentów dotyczących mordu katyńskiego. PCK przygotował w czerwcu 1943 r. *Sprawozdanie poufne* przekazane do polskiego rządu w Londynie. Obie komisje: polska i niemiecka ustaliły, że bezpośrednią przyczyną śmierci polskich oficerów był strzał w tył głowy z broni krótkiej, kaliber 7,65.

[Czytaj artykuł Agnieszki Wygody, Niemiecka ekshumacja w Katyniu 1943 na portalu przystanekhistoria.pl](#)

Polecamy:

- Monika Komaniecka-Lyp: [Niemcy w Katyniu w 1943 roku](#)
- Marcin Kapusta: [Zbrodnia katyńska w archiwaliach IPN](#)
- [Infografiki historyczne. Zbrodnia katyńska](#)
- [„Pierwsza ekshumacja” na portalu Katyń 1940](#)

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)

Zbrodnia katyńska, Zbrodnie sowieckie, ZSRS

Artykuł